

ks. Andrzej Jędrzejewski, Radom

SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE W NAUCZANIU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego należy do terminów często dziś używanych, tak w publikacjach naukowych z zakresu politologii, socjologii czy filozofii społecznej i politycznej, jak i w publicystyce, wypowiedziach polityków czy innych formach publicznej debaty. I chociaż samo pojęcie nie jest nowe, gdyż pojawia się już w starożytnych demokracjach, a w dobie Oświecenia sformułowano istotne elementy idei społeczeństwa obywatelskiego w jej dzisiejszym znaczeniu, to jednak dopiero w ostatnich kilku dziesięcioleciach można mówić o prawdziwym renesansie zainteresowania społeczeństwem obywatelskim. Niektórzy twierdzą nawet, że problematyka społeczeństwa obywatelskiego stanowi jeden z głównych obszarów badawczych współczesnej socjologii¹

Paradoksalnie, choć społeczeństwo obywatelskie może w pełni funkcjonować tylko w systemie demokratycznym, odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego wiąże się z wydarzeniami i procesami społecznymi, mającymi miejsce głównie w totalitarnych państwach bloku komunistycznego. (Można mówić o kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego w opozycji do autorytarnego państwa także w Portugalii, Hiszpanii i Grecji w latach siedemdziesiątych). Samoorganizujące się i tworzące własne, niezależne od państwa instytucje społeczeństwo, walczyło o poszerzenie zakresu swej autonomii wobec totalitarnego czy autorytarnego państwa. Szczególne znaczenie miał tu wielki społeczny ruch „Solidarności” w Polsce, ale o istnieniu przejawów obywatelskiego społeczeństwa w naszym kraju można mówić już co najmniej od połowy lat siedemdziesiątych, kiedy pojawiają się coraz bardziej zorganizowane działania nielegalnej opozycji. W Polsce lat osiemdziesiątych poziom samoorganizacji i niezależności społeczeństwa był już tak duży, że nawet po wprowadzeniu stanu wojennego i internowaniu większości opozycyjnych przywódców, udawało się - mimo zastraszania i surowych sankcji - prowadzić szeroką działalność, począwszy od pomocy internowanym, przez manifestacje, różne formy protestu, aż do działalności kulturalnej i wydawniczej, omijającej w tzw. drugim obiegu państwową cenzurę.

¹ I. Krzemiński, *Socjologiczne przemiany współczesnego świata*, w: *Socjologia a przemiany współczesnego świata*, Pr. zb. [red.] I. Krzemiński, Warszawa 2004, s.16.

W procesie kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego w Polsce niewątpliwie ogromną rolę odegrał Kościół katolicki, zarówno przez swą działalność duszpasterską, która oprócz ściśle religijnej funkcji dawała społeczeństwu poczucie siły większej niż ideologia, naciski i prześladowania komunistycznych władz (szczególnie widoczne to było m.in. w obchodach Tysiąclecia Chrztu Polski, peregrynacji kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej czy w pielgrzymkach Jana Pawła II do Ojczyzny), jak i przez pełnienie swoistych funkcji zastępczych, dzięki którym Kościół stawał się najważniejszą społeczną przestrzenią niezależności od państwa, swobodnego wyrażania myśli, oddolnych inicjatyw². Ogromne znaczenie miało także jednoznaczne i odważne stawianie Kościoła w obronie godności osoby ludzkiej, jej niezbywalnych praw i praw narodu. I chociaż z pewnością motywacja i ukierunkowanie tych działań nie były związane bezpośrednio z ideą społeczeństwa obywatelskiego, to jednak w istotny sposób przyczyniły się do jego kształtowania. Również w demokratycznym państwie Kościół znacząco przyczynia się do rozwijania społeczeństwa obywatelskiego (choćby przez wspieranie wolontariatu, obywatelskiej aktywności, samorządności, przypomnianie zasady pomocniczości, mającej fundamentalne znaczenie dla *civil society*). Narzuca się zatem pytanie, czy działalność Kościoła w Polsce, tak w okresie komunizmu, jak i w państwie demokratycznym, wspiera proces kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego na zasadzie pozytywnego, ale jakby ubocznego skutku swej misji, czy też wspomniane działania mogą stanowić wprost realizację postulowanej idei społeczeństwa obywatelskiego? Pytanie to zakłada inne, bardziej podstawowe: czy w ogóle można mówić o istnieniu w nauczaniu społecznym Kościoła względnie całościowej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, a jeśli tak, jakie są jej istotne cechy? W niniejszym artykule przedstawiona zostanie próba odpowiedzi na powyższe pytania. Będzie to oczywiście bardziej szkic problematyki, niż jej całościowe przedstawienie, które w ramach krótkiego artykułu byłoby niemożliwe.

Pozornie dość łatwo można by na postawione wyżej pytania udzielić odpowiedzi przeczącej, gdyż termin *społeczeństwo obywatelskie* przez papieży używany był sporadycznie, tym bardziej na próżno byłoby szukać w dokumentach Kościoła wyraźnie sformułowanej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego. Negatywne rozstrzygnięcie postawionego problemu mogłoby się jednak okazać zbyt pochopne i niesłuszne, skoro obecność analizowanego pojęcia i wyrażonej przez nie idei jest jednak w społecznym nauczaniu Kościoła mimo wszystko coraz bardziej widoczna. Jan Paweł II, zwłaszcza w swych licznych wypowiedziach na temat demokracji, charakteryzuje podmiotowość i uczestnictwo społeczeństwa w taki sposób, że właściwie nie ma wątpliwości, że chodzi o społeczeństwo obywatelskie; zresztą tego terminu także *expressis verbis* kilkakrotnie używa. To samo można powiedzieć o papieżu Benedyktie XVI, który stosuje pojęcie społeczeństwa obywatelskiego już w swej pierwszej en-

² J. Mariański, *Kościół w społeczeństwie obywatelskim. Refleksje socjologiczne*, Lublin 1998, s. 19-21.

cyklice. Również w podpisanej 24. 11. 2002 r. przez obecnego papieża, wówczas prefekta Kongregacji Nauki Wiary, Nocie doktrynalnej *O wybranych kwestiach dotyczących działalności i zaangażowania katolików na arenie politycznej* podkreśla się rosnące znaczenie społeczeństwa obywatelskiego, „znajdującego się obecnie wewnątrz złożonego procesu kulturowego, który ukazuje koniec pewnej epoki i zarazem zdradza niepewność w obliczu pojawiających się na horyzoncie nowych czasów” (nr 2)³ W wydanym 2004 r. przez Papieską Komisję *Iustitia et Pax Compendium nauki społecznej Kościoła* omawiane pojęcie pojawia się co najmniej kilkanaście razy. Najważniejsze jest jednak to, że w definicjach społeczeństwa obywatelskiego, jakie znajdujemy we wspomnianym *Compendium*, nietrudno zauważyć, iż zawarte w nich konstytutywne cechy tego społeczeństwa zawsze były bardzo wyraźnie obecne w społecznej nauce Kościoła. Co więcej, stwierdzenie to można odnieść także do istotnych elementów większości definicji społeczeństwa obywatelskiego, sformułowanych na gruncie nauk społecznych, nawet przez myślicieli, których poglądy trudno uznać za bliskie nauce Kościoła. Można zatem sformułować tezę, że idea społeczeństwa obywatelskiego w swych istotnych elementach jest obecna w społecznym nauczaniu Kościoła (pierwsze z tych konstytutywnych elementów pojawiają się już w *Rerum novarum* Leona XIII), jest przez Kościół oceniana pozytywnie i jako taka zalecana do realizacji. Możliwe jest też w oparciu o nauczanie Kościoła skonstruowanie koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, posiadającej swoją specyfikę, dzięki czemu może stanowić ona alternatywę dla dominujących koncepcji indywidualistyczno-liberalnych.

Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego, choć nie zrodziło się na gruncie katolickiej nauki społecznej, ma szansę stać się jedną z tych kategorii, które syntetycznie ujmują istotne elementy społecznego nauczania Kościoła, a zarazem posiadają duży walor eksplikacyjny i normatywny dla współczesnej rzeczywistości społecznej. Wydaje się również, że we współczesnych demokracjach dyskusja na temat społeczeństwa obywatelskiego oraz realizacja tej idei mogą stanowić bardzo dobrą płaszczyznę spotkania, dialogu i współpracy katolików z wyznawcami innych religii czy ludźmi niewierzącymi, ponieważ jest to kategoria bliska przedstawicielom różnych orientacji politycznych i ideologicznych, nie dająca się zawłaszczyć przez żadną z nich, a zarazem ukazująca kierunek i program publicznej aktywności wszystkim, którym własny rozwój, dobro innych ludzi i dobro wspólne leżą na sercu.

³ Cytowany fragment w oficjalnym tekście Dokumentu w języku włoskim brzmi: „La società civile si trova oggi all'interno di un complesso processo culturale che mostra la fine di un'epoca e l'incertezza per la nuova che emerge all'orizzonte”. Oficjalne tłumaczenie polskie, zamieszczone w „L'Osservatore Romano”, oddaje ten fragment nieco inaczej, gubiąc odniesienie do społeczeństwa obywatelskiego: „We współczesnym społeczeństwie zachodzi złożony proces kulturowy, który jest odzwierciedleniem schyłku pewnej epoki, a jednocześnie wyrazem obaw w obliczu zarysowujących się na horyzoncie nowych czasów” („L'Osservatore Romano” (ed.pol.) 2003, nr 2.

Aktualność i wagę problemu dla współczesnego życia społecznego można łatwo dostrzec w ustabilizowanych demokracjach zachodnich, a tym bardziej w młodych demokracjach państw postkomunistycznych. W pierwszych mówi się coraz częściej o kryzysie demokracji przedstawicielskiej, którego wyrazem są m.in.: powszechne stosowanie socjotechnicznych (w tym ściśle manipulacyjnych) praktyk pozyskiwania opinii publicznej zamiast rzetelnej debaty, przekonanie dużej części obywateli o braku jakiegokolwiek rzeczywistego wpływu na losy państwa czy wręcz poczucie wykluczenia szerokich warstw społecznych, które w żaden sposób nie czują się reprezentowane przez władze demokratycznego państwa. W państwach postkomunistycznych na te negatywne zjawiska nakładają się zjawiska anomijne⁴, a także odziedziczona po komunizmie bierna i roszczeniowa postawa wobec państwa, mała ilość oddolnie organizowanych społeczności pośrednich oraz zniechęcenie, wynikające z rozczarowania funkcjonowaniem systemu demokratycznego, który jawi się często jako faktycznie oligarchiczny, przeniknięty korupcją, nepotyzmem, cyniczną i bezwzględną walką o wpływy oraz innymi patologicznymi zjawiskami. Wydaje się, że realizacja idei społeczeństwa obywatelskiego jest dziś szansą przezwyciężenia tych negatywnych zjawisk i stworzenia autentycznej demokracji, w której obywatele będą faktycznie podmiotami decydującymi odpowiedzialnie o losie swoim, swych małych ojczyzn, narodu i państwa. Jest to więc idea, którą warto zajmować się teoretycznie i praktycznie, i na którą trzeba też spojrzeć z perspektywy społecznego nauczania Kościoła.

Punktem wyjścia w dążeniu do zarysowania koncepcji społeczeństwa obywatelskiego musi być próba zdefiniowania pojęcia. Zadanie do łatwych nie należy, gdyż pojęcie to, choć używane jest chętnie i często, pozostaje niejednoznaczne, o czym świadczy wielość często znacząco się różniących od siebie definicji. Trudnością jest także to, że pojęcie społeczeństwa obywatelskiego występuje na przemian w kontekstach deskryptywnych i normatywnych: raz jest stosowane jako kategoria opisująca określony typ organizacji społecznej, kiedy indziej zaś jako ideał ładu społeczno-politycznego. Różnie też tłumaczy się genezę i naturę społeczeństwa obywatelskiego.

W poszukiwaniu definicji społeczeństwa obywatelskiego należy sięgnąć aż do greckiej i rzymskiej starożytności, gdzie interesujące nas pojęcie ma swoją genezę. Społeczeństwo obywatelskie w greckiej *polis* oznaczało wspólnotę obywateli rządzących się bez tworzenia odrębnego, stałego aparatu władzy. Podstawowe decyzje, takie jak: wypowiedzenie wojny, uchwalenie praw, budowa świątyń, były podejmowane przez zgromadzenie wszystkich wolnych obywateli. Społeczeństwo obywatelskie było więc *wspólnotą polityczną* (*koinonia politike*), jak określił je Arystoteles i oznaczało zasadniczo tożsamą z państwem, opartą na prawie i aktywnej trosce o sprawy publiczne samowystarczalną wspólnotę obywateli. Swoje poglądy, wyrażone głównie w *Polityce*, wypracował Arystoteles na drodze polemiki z Platonem, który w *Timajosie*

⁴ Anomia – zanikanie bądź osłabienie więzi społecznych i systemu kontroli społecznej wskutek braku jednoczących wartości i rozpadu systemu norm społecznych.

podporządkowuje wszystkich obywateli państwu, nadając swojej filozofii cechy totalitarnej utopii. Arystoteles natomiast twierdzi, że „państwo jest pewną wielością obywateli”⁵, a „obywatelami są ci, którzy uczestniczą w rządzeniu państwem”⁶. Tak pojmowana obywatelskość czyni z polityki sferę wspólnotową, państwo zaś, jako wspólnota polityczna, jest społecznością ludzi wolnych.

Zaprezentowane wyżej rozumienie społeczeństwa obywatelskiego obecne jest może jeszcze wyraźniej w starożytnej republice rzymskiej (*societas civilis* jako odpowiednik arystotelesowskiej *koinonia politike*), stąd często ten model nazywany jest republikańskim. Nawiązują do niego myśliciele wczesnonowożytni, jak np. N. Machiavelli, J. Milton, J. Harrington⁷. Ten ostatni, w polemice z Hobbesem stwierdza, że wspólnota polityczna nie pojawia się wyłącznie wskutek umowy społecznej, lecz wyrasta ze społecznej natury człowieka i „jest niczym innym jak społeczeństwem obywatelskim”⁸, w którym interes własny winien być podporządkowany interesowi całości: „jest racja wspólna, prawo natury lub interes całości, który doskonalszy jest - co uznają same podmioty - od racji czy interesu części tylko”⁹.

W opozycji do modelu republikańskiego, w którym akcent położony jest na aktywne uczestnictwo w życiu wspólnoty politycznej i na podporządkowanie dóbr jednostkowych i partykularnych dobru publicznemu, pojawia się w dobie Oświecenia nowe rozumienie społeczeństwa obywatelskiego: zaczyna być ono traktowane coraz bardziej jako sfera tego, co niezależne od państwa i w obrębie której jednostki decydują o sobie wedle swojego własnego, partykularnego interesu. Podwaliny takiego indywidualistyczno-liberalnego pojmowania społeczeństwa obywatelskiego odnajdziemy u T. Hobbesa i u J. Locke’a. Inni, jak A. de Tocqueville, A. Ferguson, J. S. Mill, wpisując się w liberalną koncepcję społeczeństwa obywatelskiego, łączą ją z moralną powinnością troski o dobro publiczne.

Podejście krytyczne wobec modelu liberalnego odnajdujemy u Hegla i Marksa. Wprawdzie Hegel dostrzega w nowożytnej strukturze społecznej odrębność społeczeństwa obywatelskiego od państwa, widząc w *bürgerliche Gesellschaft* sferę pośrednią między rodziną i państwem, między dziedziną prywatną a polityczną. Jest tak jednak tylko na konkretnym etapie dziejów (czyli konkretnym etapie rozwoju ducha obiektywnego), w którym społeczeństwo obywatelskie pozostaje w dialektycznej sprzeczności z państwem. Antynomia ta zostanie przewyciężona, gdy w społeczeństwie obywatelskim upowszechni się przekonanie, że wolność jest rozumieniem konieczności,

⁵ Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1964, s. 64.

⁶ Tamże, s. 96.

⁷ D. Pietrzyk – Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2004, s. 17.

⁸ J. Harrington, *Oceana*, Londyn 1889, s. 29, cyt. za: P. Ogrodziński, *Pięć tekstów o społeczeństwie obywatelskim*, Warszawa 1991, s. 9.

⁹ Tamże, s. 28.

a interes państwa jest interesem obywateli. Społeczeństwo obywatelskie zmierza zatem ku utożsamieniu się z państwem¹⁰ Także Marks, który w społeczeństwie obywatelskim widział głównie sferę konfliktowych interesów partykularnych, dostrzegał konieczność zniesienia rozróżnienia między społeczeństwem obywatelskim a państwem. Miało to się dokonać przez ponowną syntezę tego co polityczne i społeczne w bezklasowym społeczeństwie, zapoczątkowaną przez przyszłą rewolucję¹¹

Zostały wymienione tylko niektóre stanowiska dotyczące społeczeństwa obywatelskiego. Nawiązują do nich współcześni uczeni, tworząc własne koncepcje, mniej lub bardziej zakorzenione w bogatej filozoficznej, socjologicznej i politologicznej tradycji tego pojęcia. W dyskusji nad społeczeństwem obywatelskim zabierają głos tak znani uczeni, jak J. Gray, F. A. Hayek, A. Ferguson, E. Shils czy R. Dahrendorf. Mimo istotnych różnic w prezentowanych przez nich stanowiskach, można stwierdzić, iż panuje zgodność przynajmniej co do tego, że społeczeństwo obywatelskie stanowi „społeczną przestrzeń między jednostką a społeczeństwem, obywatelem a państwem, złożoną z dobrowolnych organizacji, zrzeszeń i kontaktów będących podstawą samodzielnego, wolnego od ingerencji państwa rozwoju obywateli, a zarazem jest przejawem ich własnej aktywności, inicjatywy i zaspokajania potrzeb. Głównym atutem społeczeństwa obywatelskiego jest samorealizujący się człowiek, autonomiczny, akceptujący, a także szukający aprobaty u innych”¹². Ze współczesnej dyskusji na temat idei społeczeństwa obywatelskiego wyłania się i taki wniosek, że nie da się jej „ideologicznie i politycznie ujednoznaczyć. Będąc historycznie związana z wieloma orientacjami, nie jest w gruncie rzeczy tożsama z żadną”¹³ Fakt ten sprzyja podjęciu problematyki z perspektywy społecznej nauki Kościoła, która także nie utożsamia się z żadną ideologią, lecz opiera się na pogłębionej refleksji nad rzeczywistością ludzkiej egzystencji, przeprowadzonej w świetle wiary i tradycji kościelnej, zmierzając do właściwego ukierunkowania chrześcijańskiego postępowania¹⁴ Patrząc z tej perspektywy na dawne i współczesne ujęcia społeczeństwa obywatelskiego, możemy wskazać te jego istotne cechy, które znajdują w społecznym nauczaniu Kościoła potwierdzenie, rozwinięcie, często także rys specyficzny. I te właśnie elementy, uzupełnione przez własne, wypracowane na gruncie myśli społecznej Kościoła, pozwalają na stworzenie oryginalnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego.

Dla uchwycenia najistotniejszego jej rysu konieczne jest wyjście od personalistycznej koncepcji człowieka. To właśnie „przez swoją wizję człowieka

¹⁰ W. Bokajło, *Społeczeństwo obywatelskie: sfera publiczna jako problem teorii demokracji*, w: *Społeczeństwo obywatelskie*, [red.] W. Bokajło, K. Dziubka, Wrocław 2001, s. 36–37.

¹¹ D. Pietrzyk – Reeves, *Społeczeństwo obywatelskie*, w: *Słownik społeczny*, [red.] B. Szlachta, Kraków 2004, s. 1285.

¹² *Społeczeństwo obywatelskie*, [red.] M. Witkowska, A. Wierzbicki, Warszawa 2005, s. 10.

¹³ J. Szacki, *Społeczeństwo obywatelskie*, „Przegląd Polityczny” 1996 nr 32, s. 53.

¹⁴ por. SRS, 41.

(...) Kościół przyczynił się do rozróżnienia pomiędzy wspólnotą polityczną i społeczeństwem obywatelskim¹⁵ – czytamy w *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*. Z personalistycznej wizji człowieka wynika postulat zagwarantowania podmiotowości człowieka w życiu społecznym, co najlepiej realizuje się w aktywnym, samoorganizującym się społeczeństwie obywatelskim. Autentyczna podmiotowość to większa aktywność, faktyczne uczestnictwo w życiu publicznym, ale także większa za nie odpowiedzialność; to szeroki zakres wolności i praw obywatelskich, ale także towarzysząca im sfera społecznych obowiązków. Ta komplementarność uczestnictwa i odpowiedzialności, praw i obowiązków stanowi bardzo ważną cechę koncepcji wyłaniającej się z nauki społecznej Kościoła, odróżniająca ją od koncepcji liberalnej, kładącej akcent na partycypacji oraz przysługujących wolnościach i prawach obywatelskich, marginalizującej natomiast kwestię odpowiedzialności i obywatelskich zobowiązań.

Podmiotowość poszczególnych osób rozszerza się na podmiotowość tworzonych oddolnie przez obywateli społeczności, usytuowanych między państwem a jednostkami i rodzinami. Ta sfera tzw. społeczności pośrednich uznawana jest dziś powszechnie za konieczny warunek i istotny element społeczeństwa obywatelskiego. Także w społecznej nauce Kościoła widzi się w niej konstytutywną cechę społeczeństwa obywatelskiego, wiążąc ją ściśle z osobową godnością i podmiotowością obywateli: „Niemożliwe jest popieranie godności osoby (...) bez wspierania zreszeń i instytucji o charakterze ekonomicznym, społecznym, kulturalnym, sportowym, które ludzie spontanicznie powołują do życia i które umożliwiają im rzeczywiste społeczne wzrastanie. Jest to obszar społeczeństwa obywatelskiego, rozumianego jako całość relacji między jednostkami i społecznościami pośrednimi, które powstają i występują na poziomie podstawowym dzięki twórczej podmiotowości obywatela”¹⁶

Szczególne miejsce wśród społeczności pośrednich zajmuje tzw. trzeci sektor, czyli ogół prywatnych organizacji, działających społecznie i nie dla zysku, nazywanych najczęściej organizacjami pozarządowymi (NGO) bądź organizacjami *non-profit*. Organizacje te, jak i fundamentalna dla nich idea wolontariatu, znajdują bardzo wyraźne uznanie i wsparcie w nauczaniu Kościoła. Papież Benedykt XVI właśnie w wolontariacie widzi wielką szansę humanizowania stosunków społecznych i skuteczności posługi charytatywnej. Wolontariat, zdaniem papieża, stanowi także „dla młodych szkołę życia i uczy solidarności, gotowości do dawania nie tylko czegoś, ale siebie samych. Antykulturze śmierci, która wyraża się na przykład w narkotykach, przeciwstawia w ten sposób miłość, która nie szuka siebie samej, ale która właśnie w gotowości *utrącenia siebie* (por. Łk 17,33 i nn.) dla drugiego jawi się jako kultura życia”¹⁷

¹⁵ KNSK, 417.

¹⁶ KNSK, 185. Por. KKK, 2445; SRS 15.

¹⁷ DCE, 30.

Ważnym zagadnieniem wpisanym w koncepcję społeczeństwa obywatelskiego jest kwestia warunków, jakie muszą być spełnione, by mogło ono zaistnieć i w pełni funkcjonować. Na ogół wszyscy się dziś zgadzają co do tego, że podstawowym z nich jest ustrój demokratyczny, oparty na suwerenności narodu (ludu), sprawującego władzę bezpośrednio lub przez swych przedstawicieli, trójpodziale władz i pluralizmie politycznym, gwarantujący podstawowe wolności i prawa obywatelskie, wyposażony w zabezpieczające je instytucje, jak np. Rzecznik Praw Obywatelskich. Bezsporne jest także przekonanie, że społeczeństwo obywatelskie może należycie funkcjonować tylko w ramach państwa prawa, w którym system źródeł prawa jest jasny i uwzględniający interesy obywateli i gdzie każdy organ państwa może działać tylko zgodnie z prawem oraz wszyscy obywatele wobec prawa są równi. Większość autorów wskazuje, że równie niezbędnym warunkiem ukształtowania się społeczeństwa obywatelskiego jest funkcjonujący rynek, który daje podstawy niezależności społeczeństwa obywatelskiego, a także pozwala na współdziałanie w tworzeniu przestrzeni społecznej w zgodzie z formalnymi regułami gry. Zgodność w tych kwestiach wydaje się być powszechna. Kiedy jednak przychodzi do stawiania bardziej zasadniczych pytań, otwiera się przed nami pole bardzo dużych kontrowersji. Trzeba więc obok niepodważalnej tezy, że demokracja jest konieczna dla istnienia społeczeństwa obywatelskiego, postawić pytanie o jaką demokrację nam chodzi. Okazuje się bowiem, że dla niektórych przedstawicieli myśli liberalnej, koniecznym warunkiem demokracji jest relatywizm i sceptycyzm w kwestii poznania prawdy o dobru i złu, zaś według Jana Pawła II, takie stanowisko wręcz otwiera drogę do przekształcenia się demokracji w „jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”¹⁸ Także zgodnej opinii na temat konieczności oparcia życia społecznego na rządach prawa towarzyszyć będzie spór choćby w takich kwestiach, jak źródła tego prawa i jego legitymizacji oraz istnienie prawa naturalnego i jego stosunek do prawa stanowionego. Oczywiście jest także zasadnicza różnica między głoszona przez Kościół społeczną gospodarką rynkową a np. koncepcją liberalną, absolutyzującą wolny rynek. Rozstrzygnięcia w powyższych kwestiach wynikają z przyjętego systemu wartości, który stanowi także fundament społeczeństwa obywatelskiego. Bez wspólnych, jednoczących wartości, bez uznanych i zinternalizowanych zasad moralnych, nie zbuduje się trwałych więzi społecznych, nie ukierunkuje obywatelskiej aktywności na dobro publiczne, nie zagwarantuje chroniącego godność każdej osoby ładu społecznego. Z punktu widzenia nauki Kościoła trzeba więc tezę o konieczności ładu demokratycznego jako niezbędnego warunku funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego ściśle powiązać z tezą o konieczności oparcia tego ładu na aksjologicznym fundamencie niezmiennych norm etycznych i na prymacie prawa naturalnego wobec prawa stanowionego.

Istotne znaczenie dla omawianej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego posiadają także główne zasady etyczno-społeczne głoszone przez Kościół, to jest zasada pomocniczości, dobra wspólnego i solidarności. Nie można nie

¹⁸ CA, 46.

zauważyć, że renesans idei społeczeństwa obywatelskiego zbiega się w czasie z okresem szczególnej popularności, jakby powszechnego odkrycia, zasady pomocniczości, sformułowanej wyraźnie już przez Piusa XI w encyklice *Quadragesimo anno*. Zwłaszcza aspekt negatywny zasady subsydiarności, kładący nacisk na samodzielność, inicjatywę, wolność jednostek i społeczności pośrednich w sposób naturalny sprzyja rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego. Przekonanie, iż na zasadzie pomocniczości trzeba oprzeć funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego oraz relacje między nim a państwem jest przyjmowane dość jednomyślnie, natomiast konieczność powiązania tej zasady z zasadą solidarności i dobra wspólnego jest już specyficzną cechą myśli społecznej Kościoła. Według niej, komplementarne stosowanie tych zasad w państwie i w społeczeństwie obywatelskim jest niezbędne, by uchronić je przed błędami ideologii indywidualistycznych i ideologii totalitarnych¹⁹

Dla koncepcji społeczeństwa obywatelskiego bardzo ważne jest określenie jego relacji do innych społeczności i instytucji społecznych. Fundamentalne w tym względzie znaczenie posiada określenie stosunku do państwa. Już na poziomie formułowania definicji społeczeństwa obywatelskiego widać, jak wyraźnie i zasadniczo ta kwestia decyduje o odmienności poszczególnych stanowisk. W stanowisku Kościoła jest mowa o wzajemnych powiązaniach i zależnościach, podkreśla się jednak przewagę społeczeństwa obywatelskiego, które zasadniczo jest racją istnienia państwa i któremu państwo winno służyć²⁰. Państwo jest wyrazem społeczeństwa obywatelskiego i powinno gwarantować jego spójność, jednolitość i organizację²¹ - czytamy w *Kompendium nauki społecznej Kościoła*. Zagwarantowanie „spójności, jednolitości i organizacji” nie oznacza oczywiście uznania inicjatywnej czy kreacyjnej funkcji państwa względem społeczeństwa obywatelskiego, a jedynie funkcję pomocniczą. Społeczeństwo obywatelskie musi powstawać „od dołu”, z „twórczej podmiotowości obywateli”²², z ich inicjatywy, aktywności i dążenia do uspołecznienia. W wyjątkowych tylko sytuacjach (np. poważne zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa obywateli, głęboki kryzys gospodarczy, poważny brak równowagi i sprawiedliwości społecznej) istnieje potrzeba, by państwo pełniło funkcje zastępcze, wyręczając niejako społeczeństwo obywatelskie w tym, co jest w jego kompetencjach, ale nawet wtedy, działania te nie mogą wykraczać poza to, co konieczne, i nie mogą trwać dłużej, niż to konieczne²³

Ważne jest także określenie stosunku społeczeństwa obywatelskiego do narodu, tym bardziej, że można spotkać się niekiedy z zarzutem, iż promocja społeczeństwa obywatelskiego stanowi zawoalowaną formę pomniejszania znaczenia narodu czy wręcz szerzenia idei kosmopolitycznych. Niektórzy stawiają także tezę, iż społeczeństwo obywatelskie, bazujące na pluralizmie, za-

¹⁹ Por. KNSK, 417.

²⁰ KNSK, 418.

²¹ KNSK, 168.

²² SRS, 15.

²³ CA, 48; KNSK, 188.

graża jedności narodu²⁴. Obawy takie, przynajmniej na gruncie myśli społecznej Kościoła, są w oczywisty sposób bezzasadne. Podkreśla się w niej wielokrotnie znaczenie narodu i jego podmiotowości, konieczność uszanowania suwerenności, tożsamości i odrębności narodów w dokonujących się procesach integracyjnych i globalizacyjnych. Trudno jednak zaprzeczyć, że w przedstawicielskiej demokracji naród nie może być w pełni suwerenem bez stworzenia instytucji społeczeństwa obywatelskiego. W przeciwnym razie, podmiotowość i suwerenność narodu byłaby pozorna bądź ograniczałaby się co najwyżej do uczestnictwa w wyborach i referendach. Naród, który w demokratycznym państwie nie jest zarazem społeczeństwem obywatelskim, nie posiada odpowiednich środków do wyrażania własnej podmiotowości, mówienia własnym głosem, a ponadto łatwiej staje się przedmiotem politycznych i ideologicznych manipulacji. Zorganizowanie się w społeczeństwo obywatelskie dobitnie i praktycznie potwierdza prawdę, że „narod nie jest bezkształtnym tłumem, bierną masą, którą można manipulować i traktować instrumentalnie”²⁵. Także wspomniany pluralizm społeczności i celów w społeczeństwie obywatelskim w niczym nie zagraża jedności narodu, której nie można jednak traktować jako uniformizacji, do której dąży się w ideologiach nacjonalistycznych i totalitarnych.

Promocja społeczeństwa obywatelskiego nie stanowi więc żadnej konkurencji dla znaczenia narodu, przeciwnie, pozwala narodowi lepiej realizować i wyrażać swą suwerenność i podmiotowość. Z drugiej strony, autentyczny patriotyzm, jako przejaw więzi narodowej, stanowi wzmocnienie społeczeństwa obywatelskiego, w przeciwieństwie do nacjonalizmu, który jest jego zagrożeniem²⁶. Przyznać jednak należy, że kwestia relacji narodu i *civil society* jest o wiele rzadziej podejmowana i znacznie słabiej opracowana, niż kwestia relacji społeczeństwo obywatelskie – państwo. Podobnie rzecz się ma z nowym zagadnieniem stosunku społeczeństwa obywatelskiego do społeczeństwa globalnego. Być może tę kwestię lepiej wyrazić pytaniem, czy społeczeństwo globalne ma szansę stać się społeczeństwem obywatelskim? Jakie szanse i zagrożenia dla podmiotowości poszczególnych ludzi, społeczności pośrednich i całych narodów niesie globalizacja? Mimo coraz liczniejszych wypowiedzi Magisterium na temat globalizacji, pytania te na gruncie nauki społecznej Kościoła pozostają jeszcze wciąż otwarte.

Na koniec trzeba wspomnieć o ekonomicznych aspektach społeczeństwa obywatelskiego. Chociaż bowiem społeczeństwo obywatelskie i obywatelskość to kategorie o konotacjach głównie społeczno-politycznych, to jednak wolność ekonomiczna, aktywność gospodarcza, przedsiębiorczość należą do pojęć, bez których mówienie o obywatelskim społeczeństwie nie byłoby możliwe. Niektórzy myśliciele (głównie ekonomiści) dzielą nawet z A. Smi-

²⁴ *Spoleczeństwo obywatelskie*, [red.] M. Witkowska, A. Wierzbicki, s. 16-17

²⁵ KNSK, 385.

²⁶ Ch.G.A. Bryant, *Obywatelski naród, obywatelskie społeczeństwo, obywatelska religia*, w: *Ani Książę, ani kupiec – obywatel*, [red.] J. Szacki, Kraków 1997, s. 200–201.

them przekonanie, że społeczeństwo obywatelskie jest wręcz zdeterminowanego ekonomicznie i można je adekwatnie opisać tylko przez pryzmat dynamiki i rozwoju gospodarczego. Jest to w zasadzie zależne od kapitału, rozwijające się pod wpływem nauki i techniki społeczeństwo przemysłowe, któremu teraz nadano miano obywatelskiego²⁷ Stanowisko Kościoła różni się zasadniczo od takiego redukcjonistycznego pojmowania społeczeństwa obywatelskiego, nie lekceważy jednak czynników ekonomicznych, lecz usiłuje włączyć je w integralną, personalistycznie – etyczną koncepcję życia społecznego. Podkreśla ważność dla społeczeństwa obywatelskiego takich społeczności pośrednich o charakterze ekonomicznym, jak przedsiębiorstwa czy związki zawodowe. Zwraca się przy tym uwagę, że głównym celem przedsiębiorstwa nie jest zysk, jak chcieliby przedstawiciele liberalizmu, lecz „samo jego istnienie jako wspólnoty ludzi, którzy na różny sposób zdążają do zaspokojenia swych podstawowych potrzeb i stanowią szczególną grupę służącą całemu społeczeństwu”²⁸ Trudno też byłoby wyobrazić sobie wolności i prawa obywatelskie bez wolności gospodarczej czy poszanowania prawa własności prywatnej. Można zatem powiedzieć, że gospodarka rynkowa w sposób konieczny wpisuje się w ideę społeczeństwa obywatelskiego, dając mu ogromne pole do wyrażania swej podmiotowości w inicjatywie gospodarczej, przedsiębiorczości, zrzeszaniu się w niezależne od państwa społeczności o charakterze ekonomicznym. Nie można jednak przy tym zapominać, że ta konieczna wolność gospodarcza nie jest wolnością absolutną, a rynek nie jest jedynym regulatorem ekonomicznych zachowań obywatelskiego społeczeństwa. Wolność gospodarcza, jak naucza Jan Paweł II, musi być „ujęta w ramy systemu prawnego, wprzęgającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny”²⁹

Analizując wypowiedzi Kościoła na temat społeczeństwa obywatelskiego, należałoby jeszcze postawić pytanie, jakie dla siebie widzi Kościół miejsce w tym społeczeństwie czy w relacji do niego. Zagadnienie to ze względu na swoją wagę i złożoność wymagałoby szerszej odpowiedzi, przynajmniej w formie odrębnego artykułu. W przedstawionym szkicu można jedynie zaznaczyć, że społeczna nauka Kościoła jak i praktyka obecności Kościoła w społeczeństwach demokratycznych pokazują jednoznacznie, że nie ma żadnej opozycji między społeczeństwem obywatelskim i jego instytucjami a Kościołem. Przeciwnie, Kościół będąc jednym z najważniejszych środowisk inspirujących i umożliwiających powstawanie różnych społeczności niezależnych od państwa, i to nie tylko ściśle religijnych, ale także charytatywnych, oświatowych, kulturalnych itp., a także takich, które bezpośrednio służą – zwłaszcza

²⁷ R. Koselleck, *Trzy światy obywatelskie? Wprowadzenie do porównawczej semantyki społeczeństwa obywatelskiego w Niemczech, Anglii i Francji - zarys dziejów teorii* w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie*, [red.] M. Król, A. Smolar, Kraków 1994, s. 116.

²⁸ CA, 35.

²⁹ CA, 42.

na poziomie lokalnym – wyrażaniu i realizacji interesów i postaw obywatelskich, zdecydowanie pozytywnie przyczynia się do kreowania postaw społecznej aktywności i obywatelskości³⁰. Potwierdzają to badania prowadzone w Polsce w latach 1986–1999. „Osoby praktykujące - w porównaniu z tymi, które w ogóle nie praktykują - wyraźnie częściej poświęcają swój wolny czas na pracę w organizacjach społecznych, deklarują też większą gotowość wzięcia udziału w ewentualnych wyborach parlamentarnych; zazwyczaj częściej też uczestniczą w konkretnych wyborach - zarówno prezydenckich, jak i parlamentarnych, a także samorządowych. Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że poziom zaangażowania obywatelskiego wyraźnie rośnie wraz z poziomem zaangażowania w praktyki religijne.(...) Można powiedzieć, że od momentu powstania III RP religijność Polaków wyraźnie sprzyja postawom obywatelskim, czynnemu udziałowi w przemianach demokratycznych zachodzących w kraju”³¹. Z drugiej strony, także społeczeństwo obywatelskie sprzyja ściśle religijnej działalności Kościoła, zwłaszcza ewangelizacji, dając możliwości istnienia i działania różnych stowarzyszeń, mobilizując aktywność katolików świeckich w różnych dziedzinach życia społecznego i przenikania ich duchem Ewangelii.

Temat społeczeństwa obywatelskiego w ujęciu nauki społecznej Kościoła został w niniejszym artykule przedstawiony tylko w bardzo ogólnym zarysie. Domaga się pogłębienia przez dalsze analizy i szukania praktycznych zastosowań. Jest to zadanie chyba szczególnie ważne w Polsce, gdyż z jednej strony, renesans idei społeczeństwa obywatelskiego wiąże się w dużej mierze z polską „Solidarnością”, z drugiej zaś, w demokratycznym państwie słusznie niepokoimy się zbyt małym zaangażowaniem obywatelskim naszych Rodaków i może ciągle jest coś z prawdy w bardzo surowej diagnozie, którą półtora wieku temu stawiał C. K. Norwid, pisząc: „Jesteśmy żadnym społeczeństwem. Jesteśmy wielkim sztandarem narodowym. (...) Polska jest ostatnie na globie społeczeństwo, a pierwszy na planecie naród. (...) Gdyby Ojczyzna nasza była tak dzielnym społeczeństwem we wszystkich człowieka obowiązkach, jak znakomitym jest narodem we wszystkich Polaka poczuciach, tedy byłibyśmy na nogach dwóch, osoby całe i poważne - monumentalne i znamienite. Ale tak, jak dziś jest, to Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł - i jesteśmy karykatury, i jesteśmy tragiczna nicość i śmiech olbrzymi...”³². Aby diagnoza ta w żadnej mierze nie odnosiła się do czasów nam współczesnych i aby wywalczona demokracja nie okazała się zmarnowaną szansą, niewątpliwie potrzebujemy stawać się społeczeństwem bardziej obywatelskim. I warto wsłuchiwać się w głos Kościoła, jak tworzyć takie społeczeństwo.

³⁰ B. Rogowska, *Kościół rzymsko katolicki a społeczeństwo obywatelskie*, w: *Spółeczeństwo - państwo - Kościół. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej*, [red.] A. Kawecki, Szczecin 2000, s. 171.

³¹ *Religijność Polaków w III RP. Komunikat z badań CBOS*, marzec 1999, cyt. za: J. Gowin, *Wiek religii?*, „Znak” 52 (2000) 1, s. 5.

³² C. K. Norwid, *Do Michaliny z Dziekońskich Zaleskiej. Paryż, 14 listopada 1862 r.*, w: *Cyprian Norwid. Pisma wybrane*, wybrał i objaśnił J.W. Gomulicki, Warszawa 1983, cz. V: *Listy*, s.497